

Kurier Poznański.

Nr. 222.

Redaktor odpowiedzialny

Sobota, 27 września 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII

„Kurier Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni pościelnych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmskim Nr. 18. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmskim Nr. 18. **Ajencye Kurjera**: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstr. Nr. 74. Ogłoszenia z Francji wyłącznie przez pp. Havas Laffite & Co w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześcioliterowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Wiec wyborców miasta Poznania

odbędzie się w niedzielę o godzinie 5¹/₂ wieczorem na wielkiej sali Bazarowej.

Przemawiać będą: I. o wyborach i o sprawie języka urzędowego p. Fr. Dobrowolski; II. w sprawie szkolnej dr. Szymański; III. w sprawie Kościoła ks. dr. Kantecki; IV. ks. lic. Chotkowski, delegat miasta Poznania, zda sprawę z wniosku wyborców poznańskich o zmianę Regulaminu. Rodaków zaprasza na wiec ten

KOMITET.

POZNAŃ, 26 września.

Dopóki książę Bismarck bawił w Wiedniu odbywał konferencje z austriacko-węgierskimi ministrami, dopóty półurzędowa prasa pruska nie znajdowała ani słowa zaprzeczenia tym wszystkim kombinacjom i doniesieniom, stwierdzającym niedwuznacznie, iż pomiędzy cesarstwem niemieckim a monarchią austro-węgierską przychodzi do skutku choć nie pisany, to zawsze rzeczywisty alians, oparty na wspólności interesów obu tych państw. Skoro jednak kanclerz niemiecki pożegnał Wiedeń (wyjechał w środę o 8 godz. wieczorem) i podążył do Berlina, aby monarchie swemu zdać sprawę i poszczycić się obfitszym zapewne plonem starań i zabiegów swych, aniżeli ten, jaki zebrał generał Manteuffel w Warszawie, a już w tej samej chwili półurzędowa prasa pruska uważa za właściwe podnieść głos i zadać nieakoś kłam owym za daleko sięgającym domysłom i twierdzeniom o przyjaźni niemiecko-austriackiej. Domniemywany organ kanclerski, Nordd. Allgem. Ztg., dnia następnego po wyjeździe ks. Bismarcka z Wiednia zamieścił na naczelnym miejscu artykuł, w którym wyjaśnia cel odwiedzin wiedeńskich a raczej przypomniał to, co już dawniej półgębkiem ze strony półurzędowej rozpowiadano o celu podróży księcia Bismarcka do Wiednia. Komunikat ten półurzędowy posłużyć może jako strumień zimnej wody na zbyt rozgorączkowaną krew polityków austriacko-niemieckich, co w przymierzu z Niemcami jedynie widzą Austrii zbawienie, i jako przebieg i wskazówka dla Rosji, w jaki sposób ma naprawić i uregulować swe stosunki do Niemiec:

Było można przewidzieć — pisze Nordd. Allg. Ztg. — iż przyjazd ks. Bismarcka poda dziennikom sposobność do rozmaitych kombinacji, i że kombinacje te nie wyjaśnia właściwego celu podróży kanclerskiej. Stosunki polityczne Niemiec do Austro-Węgier są dla polityki niemieckiej podstawą, która z każdym z lat ostatnich nabierała dla niej coraz większego znaczenia. Kanclerz państwa niemieckiego uważał za niezbędną potrzebę przekonać się na miejscu, czy liczyć może każdego czasu na trwałość przyjaźni z Austrią i Węgrami. Kto to sobie wyjaśni, ten też zrozumie, jakiego doznać musiał książę kanclerz wrażenia na wiadomości, iż hr. Andrassy ustępuje. Dla odpowiedzialnego kierownika polityki niemieckiej było to kwestyą ważną i decydującą o dalszych jego postanowieniach przekonać się osobiście, co było powodem i jakiego skutki na przyszłość sprowadzić mogło ustąpienie hr. Andrassego. Książę kanclerz nie mógł się zadowolić jedynie zapewnieniami piśmiennymi i musiał z swym ustępującym kolegą i tegoż następcą bezpośrednio zawiazać stosunki a mianowicie zyskać pewność tam, gdzie się rozstrzygają sprawy państwa w najwyższej instancji, tę pewność, jaką posiadać musi wobec cesarza swego i państwa niemieckiego. Jesteśmy pewni — kończy Norddeutsche Allgem. Ztg. — iż ta wymiana myśli i zapatrywania zobopólne obydwie strony całkiem zadowolili i przyjąć możemy, iż ta zgodność pokojowej polityki obu krajów i to przyjazne zobopólne zrozumienie interesów ekonomicznych znalazły w ostatnich naradach kierujących ministrów nowe ugruntowanie i rękojmię, zabezpieczające dawniejsze zaufanie i przyjazne stosunki.

Komunikat półurzędowy przyznaje otwarcie, iż ks. Bismarck pozbył się wszelkich obaw co do przyszłej polityki austriackiej, zyskał rękojmię, i to w miejscu, gdzie sprawy państwa w najwyższej rozstrzygają się instancji, że posiada zatem zapewnienie cesarza Józefa Franciszka, iż państwo jego pozostanie wiernym sprzymierzeńcem Niemiec i podzieli z niemi przyszłe swe losy. To uznanie zgodności interesów, jakie łączy dziś Niemcy i Austro-Węgry, niema przecież tego znaczenia, iżby Rosji odcinało drogę i wykluczało ją z tego przyjaznego austriacko-niemieckiego przymierza. Urzędowa i półurzędowa prasa pruska niejednokrotnie też już dawniej zaręczała, że zbliżenie się Niemiec do Austrii niema charakteru zaczepnego; Rosja zatem każdej chwili wrócić może do trójcesarskiego przymierza, z którego tak lekkomyślnie i z własnej wykluczyła się winy, byle raz na zawsze zerwała z nienawi-

stnym dla Niemiec panslawizmem, szanowała traktat berliński i wyrzekłszy się aspiracji swych do odgrywania roli wielkiego mocarstwa europejskiego, zwróciła się ku Azji, dokąd ją powołuje jej postawienie i gdzie być może pośredniczką i krzewicielem oświaty europejskiej, a oddała Niemcom hegemonię w Europie i wolność rozwiązania pozostałych kwestii europejskich, w których rządzie niepoślednie zajmuje miejsce uregulowanie rachunku z Francją.

Czy Rosja zgodzi się na taką rolę, jaką jej książę kanclerz przepisuje, nie chcemy rozstrząsać; głosy dzienników rosyjskich, oceniające odwiedzin ks. Bismarcka w Wiedniu, każą wnosić, iż Rosja daleką jest od tego, ażeby skwitować z roli mocarstwa europejskiego.

Demonstracyjne zbliżenie się Niemiec do Austrii — pisze Nowoje Wremia — to zbliżenie, od którego ks. Bismarcka odwieść nawet nie mógł cesarz Wilhelm, określa stanowisko, jakie Rosja zająć musi wobec Niemiec. Kierunek polityki rosyjskiej będzie ściśle narodowy, aby w ten sposób stawić przewagę skoncentrowanej potędy niemieckiej w Niemczech i Austrii. Taka równowaga będzie rękojmią pokoju i środkiem przeciw zbyt wygórowanym pretensjom i możliwym zakusom aneksyjnym. Przymierze Niemiec z Austrią będzie miało to następstwo, iż Słowianie w Austrii i Węgrzech zawrą, pomiędzy sobą przymierze i ułożą wspólny plan wojenny przeciw wspólnemu wrogowi.

Następnie podaje Słowianom austriackim dziennik rosyjski sposób, w jakiby mogli przeprowadzić do skutku proponowane przymierze. Według Nowoje Wremia powinni deputowani słowiańscy Austro-Węgier zawiązać bliższe stosunki i porozumieć się co do obrony wspólnych interesów wobec ministerstwa austriackiego. Wskazówki powinny posłowie słowiańscy Austrii, jak nie potrzeba dodawać, odbierać z Petersburga. Dzienniki pruskie, zaznaczając tę nową groźbę panslawistyczną, wspominają o Polakach w Galicji, którzy zdaniem ich nie zechcą zapewne popierać nakreślonego przez Nowoje Wremia planu słowiańsko-moskiewskiego.

Prasa rosyjska przeprowadza równocześnie plan swój w wykonanie i poczyną burzyć słowiańskich poddanych Austrii. Ta sama Nowoje Wremia ogłasza memoriał bośniacki, wyliczający krzywdy, jakie Bośniacy rzekomo ponoszą od Austriaków; autorowie memoriału wzywają Rosję o pomoc i zapewniają ją, że oburzenie przeciw postępowaniu władz austriackich szerzy się coraz bardziej w krajach okupowanych.

Podana wczoraj przez ajencyę Havasa treść mowy, jaką miał francuski minister spraw wewnętrznych podczas inspekcji fortyfikacji w Lomont pod Montbeliard, nie była dokładnie oddana; wspomniana ajencya prosiła dziś swe doniesienie i komunikuje, iż p. Lepère zaznaczył ponownie jedynie pokojową i obserwującą politykę Francji.

Izbie rumuńskiej przedłożył na posiedzeniu środowem, jak to pod właściwą piszemy rubryką, p. Boerescu projekt rządowy względem nadania Żydom równouprawnienia.

Nieustanne gwałty i rozboje popełniane przez Bułgarów wschodnio-rumelskich na ludności mahometańskiej, zupełne rozprężenie milicyi i dwuznaczne co najmniej zachowanie się gubernatora Aleko baszy, utwierdzają Portę coraz bardziej w zamiarze skorzystania z przyznanego jej traktatem berlińskim prawa obsadzenia wąwozów bałkańskich i niektórych strategicznych punktów w Wschodniej Rumelii. Jakoż kroki przygotowawcze do tego przedsięwzięcia są już prawie ukończone, a dla przyłożenia ostatniej ręki wysłała Porta właśnie do Adrianopola Akifa baszę z 12 oficerami jeneralnego sztabu. Akif basza udał się zaraz do obozu nad granicą wschodnio-rumelską, gdzie odbył inspekcję wojsk i pozycję przez nie zajętych. Przeprowadził on również podział skoncentrowanej armii na dwa korpusy, z których jeden użyty być ma do obsadzenia wąwo-

zów bałkańskich, drugi zaś do okupacji kilku ważnych strategicznych punktów w Wschodniej Rumelii. Pociągi kolejowe zwożą do Adrianopola od kilku dni wielkie zapasy wiktuałów i amunicji, które się ztamtąd transportują, do obozu nad granicą. Wysłano tam również 14 dział, wziętych z fortyfikacji na linii Czataldży i 400 artylerzystów. Gubernator Adrianopola, Reuf basza, acz osobiście niechętny tej okupacji, wyraził się przed jednym z członków komisji wschodnio-rumelskiej: „Ubolewania godną jest rzeczą, że zmuszeni będziemy poruszyć to gniazdo osie, ale prawidła własnej obrony nie zostawiają nam wyboru.“ Według sprawozdawcy Politische Corr. członkowie komisji wschodnio-rumelskiej, bawiący obecnie w Carogrodzie, są przejęci także przekonaniem, że panującemu obecnie w Wschodniej Rumelii chaosowi tylko militarna interwencja Porty kres położy może.

Wojska angielskie pod komendą generała Bakera stanęły według doniesienia z Simli do biura Reutersa w dniu 24 bm. w Kushi. Do generała Roberta przybył wysłannik afgański z listem, w którym emir ponownie wyraża swe zadowolenie z aliansu z Anglią i przyobiecuje swą uległość. W Kabulu podniosły znajdujące się tamże pułki afgańskie bunt, który przeciw wypłaceniu należącego im się żołdu zdołano uśmierzyć.

Wiec rozwiązany.

Wczoraj o godzinie 8 sala hotelu Saskiego była szczerze napełniona, tak, że aby zrobić miejsce dla przybywających jeszcze ciągle wyborców, stół komitetu wnieść musiano na wywyższoną scenę, wskutek czego pierwsze krzesła znacznie naprzód posunąć było można. Nietylko klasy średnie i robotnicze reprezentowane były tym razem na sali wiecowej, ale i inteligencja bardzo licznie na zaproszenie komitetu przybyła, co wszystkich podnosiło i krzepiło widokiem łączności wszystkich warstw społeczeństwa.

Przewodniczący komitetu p. dr. Kusztelan zagaił wiec przedstawieniem komitetu wyborczego, w którego skład wchodzi pp.: 1) dr. Kusztelan jako przewodniczący, 2) dr. Szymański jako sekretarz, 3) Ofierski jako skarbnik, 4) Dobrowolski, 5) Berendes, 6) Niesiołowski, 7) Kajkowski, 8) Kapałczyński, 9) Andruszewski, 10) ks. dr. Kantecki; zawiadomiwszy następnie zebranych, że komitet postanowił urządzić cały szereg wieców, celem rozbiierania najważniejszych kwestii społecznych, udzielił głosu ks. dr. Kanteckiemu. Policią reprezentował p. Bittner; w gmachu hotelu Saskiego znajdowało się dwóch, a przed hotelem kilku policyantów dla utrzymania porządku.

Mówca rozpoczął rzecz swoją porównaniem sioła, zagrożonego ogniem lub powodzią, do położenia w jakimś się znajdujemy pod względem politycznym. Niebezpieczeństwo grożące nam pod względem religijnym i narodowym nie jest wprawdzie tak wielkie, jak niebezpieczeństwo grożące ze strony tych dwóch strasznych żywiołów, ale mimo to wymaga ono ze strony naszej tym większej czujności, tym większej pracy odporności. Do tej pracy nawołują nas wszystkich i starsi w narodzie i dziennikarstwo nasze, atoli nawoływanie to podwaja się w chwili, kiedy zbliżają się wybory, a to dla tego, że wybory są najpotężniejszą arterią życia konstytucyjnego, gdyż przez nie wysyła naród reprezentacją swoją, która w imieniu jego wspólnie z rządem i monarchją ma rządzić krajem. Dla tego też w całej monarchii w okresie przedwyborczym panuje ruch niezwykły i praca niestrudzona, jak to już przekonać się możemy z za-

biegłości i agitacji, jaką rozwijają w Poznaniu współobywatele nasi Niemcy, podzieleni na trzy obozy. Katolicy niemieccy w miesiącu bieżącym wydawszy odezwę wyborczą z jasno nakreślonym programem, zwołali dwa wielkie zebrania, jedno w Akwizgranie, a drugie w Bytomiu na Śląsku, gdzie i rodacy nasi w imponującej liczbie 5000 zjechali się na dwa polskie wiece. Wszystkie frakcje i stronnictwa, które mówca pokrótce charakteryzuje, wydały odezwy i programy, agitują za pomocą prasy i przez publiczne zebrania, aby pozyskać jak najwięcej zwolenników i najwięcej posłów swoich przeprowadzić.

I my Polacy powinniśmy w obecnych wyborach rozwinąć jak największy ruch, aby jak najwięcej posłów Polaków wysłać do sejm pruskiego, raz dla tego, że sejm czy parlament są nadzwyczaj ważnymi czynnikami w konstytucyjnym życiu narodów, powtóre dla tego, że dzisiejsze położenie polityczne tego wymaga.

Co się tyczy pierwszego, rozbiiera mówca te sprawy, na które sejm i parlamenty przeważny i stanowczy wpływ wywierają, i tu przywodzi następujące punkta. Sejm czy parlament w prawdziwie konstytucyjnym państwie stanowi 1) o rządzie, o jego barwie i kierunku politycznym, który zastosować się musi do większości. Przykłady na to przytoczył mówca z ostatnich wypadków we Francji i Belgii. Sejm stanowi powtóre, o budżecie państwa, czyli o tém, o ile kaleta wyborców kontrybuować ma na wspólne wydatki; od niego zależy, czy podatki na opędzenie kosztów administracji rządowej, wojska, szkół, urzędników itd. będą wyższe lub niższe. Sejm ma 2) wraz z koroną i rządem władzę ustawodawczą, i na tej drodze może uchylać ustawy, dotyczące najżywniejszych kwestii społecznych naszego religijnego życia kościelnego, duchowego i obywatelskiego, może stanowić uchwały i prawa, dotyczące szkół, sądownictwa itd. Od tego, jaki będzie skład Izby, zależęć będzie charakter i tendencja tych praw i ustaw, i dla tego każde stronnictwo, każde społeczeństwo, pragnące swego dobra, nie może i nie powinno patrzeć na prace innych z założonymi rękami, ale musi dołożyć wszelkich starań, aby w myśl swojej pokierować wyborami i swoich posłów jak najwięcej przeprowadzić.

To jest pierwszy powód, zaczerpnięty z samej istoty wyborów i konstytucyjnego znaczenia sejmów, a pobudzający nas do rozwinięcia jak najdzielniejszej agitacji. Drugi leży w znaczeniu chwili obecnej, która bardzo łatwo może sprowadzić zmianę w systemie rządowym, jeżeli tylko do głosów publicznych, potępiających dotychczasowy kierunek liberalny, przystąpi czyn, t. j. jeżeli lud niemiecki przy wyborach nie wybierze większości liberalnej, ale posle do sejm ludzi innego kierunku. Zwrot ten jest konieczny we wszystkich dziedzinach państwowego życia, gdyż tak, jak dotąd, nadal krajem rządzić nie można. Ażeby dobrze zrozumieć powody, dla których zmiana ta jest konieczną i dla której nastąpić musi zwrot, jeżeli nieuprawniający do jakich wielkich nadziei, to przynajmniej pozwalający się spodziewać ulgi w tym lub owym kierunku, potrzeba sobie pokrótce uprzytomnić wybitniejsze punkta z liberalnej gospodarki tak na polu ekonomicznym, jako też w ogólniej dziedzinie społecznej. Tu mówca w krótkim zarysie przedstawia przebieg i skutki liberalnej polityki, mówi o wolności handlu, wolności procedurów, wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce i przedstawia owoce, jakie ta wolność wydała w całych Niemczech. Przechodząc na pole kościelne, powiada mówca, że, o ile w dziedzinie przemysłu, handlu i obywatelskiego życia szafowano wolnością, o tyle poskąpiono tej wolności Kościołowi i przeciwnie starano się ustawami i paragrafami tak dalece go ograniczyć, iż żadną miarą swobodnie działać nie może. Wyliczywszy najważniejsze ustawy z ostatniego siedmioletnia, jak ust

o inspekcji szkolnej, o wypędzeniu Jezuitów, zostającą w związku z dalszą ustawą, rozwiązującą zakony i zgromadzenia zakonne, ustawę o jurysdykcji kościelnej, o kształceniu i ustanawianiu duchownych, o trybunale dla spraw kościelnych, począł mówca w żywych kolorach kreślić obraz spustoszenia, jakie kulturkampf zrzucił najprzód w naszych archidiecezjach. Kiedy wspominał o Jego Eminencji Kardynale Prymasie, co po dwuletnim więzieniu w każdej ostrowskiej, czwarty już rok pędzi na wygnaniu kiedy wymienił najprzewielebniejszego Biskupa Janiszewskiego, który za to, że wiernym, spieszającym do metropolii poznańskiej, św. Sakramentu bierzmowania udzielał, podzielił los swego Arcybiskupa, — kiedy wreszcie wspominał o najprzewielebniejszym ks. Biskupie Cybiehowskim, który skazany został na 9 miesięcy więzienia za to, że w wielki czwartek święcił oleje, którymi kapłan wiernych w ostatniej chwili lub w czasie ciężkich chorób sakramentalnie namaszcza, — natenczas powstał p. Bittner i rozwiązał wiec, podając za powód, iż mówca lud podburza (ich hebe die Versammlung auf wegen Aufreizung des Volkes).

Zgromadzeni ze smutkiem opuszczali salę, dowiedziawszy się poprzednio, iż drugi wiecprzgotowany jest na niedzielę godzinę 5½ wieczorem na sali bazarowej.

Jeszcze słówko. Komisarz policyjny rozwiązał wiec wczorajszy, podając za powód poduszanie ludu, którego się jednakoż nikt w 3 kwadransie trwającej mowie ks. dr. Kanteckiego nie dopatrzył. Podburzanie nie mogło być zamiarem ani mówcy, ani komitetu, z którego polecenia przemawiał. Mówcy chodziło o to, aby wyborcom w tej części przemówienia swego wykazać, jakie jest polityczne położenie w Prusiech, aby wykazać, że jak bieda i nędza społeczna zmusiła ks. Bismarcka do rzucenia w kąć całego liberalnego systemu w dziedzinie ekonomicznej, tak też oplakane stosunki w dziedzinie kościelnej, religijno-moralnej i szkolnej zniechęcają rząd do zmian i zwrotu w tej także dziedzinie. Podawszy pokazujące się już symptomy tej zmiany ze strony rządu, chciał właśnie mówca w tych symptomatach wskazać nowy powód do jak najgorliwszej czynności wyborczej. Pan komisarz policyjny nie pozwolił tej myśli przeprowadzić i rozwiązał wiec, żałony ponurym obrazem skutków kulturkampfu. Kto winien, że ten obraz wypadł tak ponuro? czy mówca? — zaiste że nie, — to winien sam kulturkampf.

Sprawy wyborcze.

Wiece odbędą się w niedzielę:

W Poznaniu na sali bazarowej o godzinie 5½, na którym o wyborach i o języku przemawiać będzie p. Dobrowolski, o szkole p. dr. Szymański, o Kościele ks. dr. Kantecki, ks. lic. Chotkowski jako delegat poznański opowie, co się stało z wnioskiem wyborców miasta Poznania. 2) We Wrześni, gdzie poseł wrzesiński ks. dr. Stablewski zda sprawę z czynności poselskich. 3) W Gostyniu. 4) W Rogoźnie. 5) W Klecku. 6) W Swarzędzu. 7) W Pilewicach, w powiecie chełmińskim.

Mamy nadzieję, że wyborcy odnośnych okolic jaknajliczniej na te wiece się zbiorą, a właściciele i chlebobdawy postarają się o to, aby prze-

dewszystkiem ludność wiejska i robocza na te wiece przybyła.

KORESPONDENCJE KURIERA POZN.

Wschowa, 25 września.
(Wybory).

(Ph.) Kuryer Poznański niedawno bardzo ciekawe podał szczegóły co do podziałów, jakie w naszym okręgu wyborczym poczyniono. Zapewniono ile możności zwycięstwo liberalnym protestantom. Katolicy się ruszyć nie mogą; ich głosy, często przez małe tylko większości bardzo starannie wyrachowane, zupełnie giną. Pisano oraz, że protest do rejencji zanesiony będzie. Odpowiedź, którą nań w tych dniach nadesłano, brzmi odmownie. „Geometria wyborcza niema być naruszoną.“ Więć wykonywanie praw i obowiązków w konstytucji przyznanych katolikom tutejszym jest niemożliwem. Nie zostaje wreszcie nic do czynienia, jak protest do sejmiku zanieść, w którym katolicy wschowskiego powiatu za prawa wyborcze podziękują. Po co robić zabiegi i koszta, gdy wpływy nie dające się usunąć czynią wszystko daremnym; wybory do sejmiku dla nas tylko cześć są formalnością. W obozie naszych przeciwników jeszcze babilońska panuje konfuzja. Nie zdecydowano się dotychczas ani do pewnego programu, a kandydaci także jeszcze in dubio, mimo dwóch zebrań, na które się w Wschowie i później w Lesznie zgromadzono. Podobno chcą wybrać pana, mieszcza-nina i mniejszego dziedzica wiejskiego. Według zdania innych, kandydaci mają być wzięci z trzech miast, Wschowy, Leszna i Rawicza. Nienawidząc do Polaków i katolików wszystkim wspólna; w tym celu najróżniejsze wyznania polityczne podają sobie rękę.

Rzym, 22 września.

[N.] Na konsystorzu, który się odbył dnia 19 b. m. a na którym oprócz kreacy 4 Kardynałów, odbyła się prekonizacja 8 Biskupów, nie miał Ojciec św. dłuższej i donioślejszej przemowy; oddawszy tylko należne pochwały czterem Nuncyuszom, którzy jako reprezentanci Stolicy Apostolskiej zasłużyli sobie na najwyższą godność w Kościele, mówił krótko o państwach, w których Nuncyusze Stolicę Apostolską przedstawiają. Z nowo kreowanych Eminencyi ks. Jacobini jest Nuncyuszem we Wiedniu, ks. Meglia Nuncyuszem w Paryżu, ks. Sanguigni Nuncyuszem w Lizbonie, ks. Cattani Nuncyuszem w Madrycie. Z prekonizowanych Biskupów Msgr. Vere, dotychczasowy Biskup w Linares, został przeniesiony na biskupstwo w Tascala czyli Puebla de los Angeles w Meksyku; nowo mianowanymi zostali na biskupstwo w Linares Msgr. Montes de Oca y Obregon; na biskupstwo w Bergamo Msgr. Kajetan Kamill Quindani; na biskupstwo w Poligno Msgr. Wincenty Serarcangeli; na biskupstwo w Comacchio ks. Alojzy Pistocchi; na biskupstwo Montalcino ks. Donnini; na biskupstwo Tricarico ks. Michał Anioł Onorati.

Dzisiaj przed południem o godzinie 10½ odbyła się na sali konsystorskiej na publicznym konsystorzu piękna ceremonia wręczenia kardynalskich kapeluszy czterem, dawniej już kreowanym Kardynałom: Haynaldowi, Arcybiskupowi z Colocy; Desprez, Arcybiskupowi z Tuluzy; Pie, Biskupowi z Poitiers i Biskupowi Alimonda. Ojciec św. otoczony gromem 27 Kardynałów rezydują-

cych w Rzymie, którzy przybyli w purpurowych sutannach i fioletowych kapach bez hermelinu, przemówił jak następuje: „na cześć Wszechmogącego Boga i ku ozdobie Stolicy św. przyjmij czerwony kapelusz, tę szczególną odznakę godności kardynalskiej, która ma oznaczać, że aż do śmierci a nawet do rozlania krwi starać się winienes o podniesienie wiary św., o pokój chrześcijańskiego ludu, o powiększenie i utrwalenie św. Kościoła rzymskiego, w imię Ojca itd.“ Uroczystem Te Deum laudamus zakończył się o godzinie 11 i pół akt publiczny. Ojciec św. wyglądał majestatycznie wśród wspaniałego swego senatu, głos jego dziwnie był wdzięczny i ujmujący. Po publicznym odbył się tajny konsystorz, na którym po ukończonej ceremonii zamknięcia i otworzenia ust czterem, powyżej wymienionym Kardynałom, wręczono im pierścienie, nadano tytułarne Kościoły. Kardynał Haynald otrzymał tytuł kościoła Maria degli Angeli; Kardynał Desprez kościół św. Piotra i Marcelina; Kardynał Pie kościół S. Maria della Vittoria; Kardynał Alimonda kościół S. Maria in Transpontina. Następnie prekonizowano znaczną liczbę Biskupów, pomiędzy którymi także Msgr. Czackiego na Biskupa Salaminy, nowo zaś kreowanemu Kardynałowi Catani, dotychczasowemu Biskupowi Anconyjskiemu, poruczono stolicę biskupią w Rawennie.

Upały w sierpniu mieliśmy tu nieznosne, mimo to Ojciec św. i J. E. nasz Kardynał Prymas do Rzymu przyjeżdżać nie opuścili. Kiedy Kardynał Hergenrother, który od 10 lipca do 9 sierpnia, korzystając z gościnności Kard. Monaco La Valetta wraz z kolegium polskiem przebywał w Subiaco, a następnie w Castel Gandolfo, powrócił do Rzymu i zamieszkałszy w pałacu Chigi, dalszym poświęca się pracom naukowym i archiwalnym. Wskutek ogromnych upałów, które dopiero w połowie tego miesiąca burze i gwałtowne deszcze przerwały, panuje we wiecznym mieście, mianowicie pomiędzy uboższą ludnością, dokuczliwa febra; aby przyjąć w pomoc nieszczęśliwym rodzinom, dotkniętym tą chorobą, kazał Ojciec św. rozdać 4000 lir.

Od dnia 21 do 24 października odbywać się będzie w Modenie wiec katolicki czyli V kongres katolików włoskich. Listy albo telegramy od Stowarzyszeń czy też osób prywatnych z wyrazem sympatii lub uznania przysłać można pod adresem: Al Sig. Presidente del congresso cattolico italiano Modena (Italia).

NIEMCY.

* Berlin, 25 września. (Czy kulturkampf prędko się skończy?) Układy, w ostatnich dniach pomiędzy kanclerzem państwa a nuncyuszem Jacobinim, pisze Germania, obudziły w niektórych kołach nowe nadzieje, że kulturkampf ma się ku końcowi, lecz te nadzieje prawdopodobnie zawiedzione będą. Rzecz jasna, że nie pewnego o przebiegu tych układów nie doszło do wiadomości publicznej i dla tego wszelkie wiadomości o załatwieniu niektórych kwestyi spornych i o prędkim zawarciu pokoju pozbawione są pewnej podstawy. My bowiem opierając się na pewnych faktach, mamy powód do twierdzenia, że układy sytuacji wcale nie zmieniły, ani nie zbliżyły chwili zawarcia pokoju. Ludności katolikiej te pogłoski pokojowe nie złudzą, jak dawniej nie zachwiała jej poważnej

postawy oficjalne szczwania; jak dawniej, tak i teraz domaga się ona i wolności religijnej i zniesienia nieszczęśliwych ustaw, których skutków zaprzeczyć nikt nie może. Dotychczasowy przebieg agitacji przedwyborczej daje nam otuchę, że stronnictwo centrum przynajmniej w liczbie dawniejszej będzie w sejmie reprezentowane. Przez swe głosowanie po raz trzeci potępią katolicy nieszczęsną politykę Falka względem Kościoła i szkoły i żądającą, by nastąpił zwrot na tej drodze, na której od siedmiu lat ku ruinie narodu postępowało. Długoletni ucisk i smutne stosunki, pod którymi jęczy ludność od roku 1872, nie zachwiała odwagi, ani nie złamała w niej wytrwałości, ale także nie pozbawiły całkiem nadziei ze względu na zawarcie pokoju. Naród, rzecz jasna, nie zasada swych nadziei na sympatyach osób i uprzejmości rządu, ale pokłada je jedynie w Bogu, którego silne ramię zawsze podpierało Kościół, a dalej opiera się na sile wypadków, które przedź, czy później, zmuszą rząd, by Kościołowi przyznał przynależne mu prawa a katolikom wolność, przez konstytucją im zagwarantowaną.

O piśmie p. Falka dla tego dotąd, jak zapewniają z strony rządowej, milczała Prov. Corr., ponieważ list b. ministra nie zawierał w sobie pewnych faktów, nad którymi możnaby rozprawić. Pismo to pełne jest tylko insynuacji o tym, co się może stać, i dla tego prawdopodobnie jest przypuszczenie, że ogłoszenie listu tego nastąpiło wskutek spekulacji księgarskiej. Nie można się — powiadają pisma rządowe — obawiać, by tak niejasny i bez doniosłości list mógł wywrzeć wpływ na zbliżające się wybory: gdyby jednak to miało nastąpić, rząd dość wcześniej jeszcze zajmie się tą sprawą, którą będzie zmuszony dotknąć także z „osobistej“ strony.

Si ta cuissés... taki jest tytuł artykułu narodowo-liberalnego dziennika Schwäbischer Merkur, wymierzonego przeciw Falkowi. Czytamy w nim między innymi takie np. słowa:

Może p. Falka przestrasza skutki, jakie ma jego list i jeszcze mieć będzie, ponieważ ks. Bismarck nie przyjmie obojętnie rzeczy, jakie mu dawniejszy jego kolega insynuuje. Może przyjdzie czas, że Falk przynajmniej, iż się przegłopotował... gdyż opozycja, a głównie partya postępową znalazła w piśmie jego strawę pożywną... Można sobie wytłomaczyć wprawdzie ten krok Falka, który na widok zbliżającej się reakcji, mającej podkopać jego dzieło, uniósł się, ale krok ten nie był zgrabny, głównie dla tego, że na stanowisko kanclerza rzucił fałszywe światło.

Partya postępową stara się w rzeczy samej wyzyskać list Falka. P. Eugeniusz Richter bowiem na jednym z zebrań przedwyborczych w Berlinie z pewną dosadnością i wewnętrznym zadowoleniem oświadczył, że zwiększając się szeregi postępowców, bo jak rzekł: „Ekscelencyje przychodzą do nas: Delbrück należy teraz do opozycji, Falk pisze list w sprawie agitacji tak, jak gdyby autorem tego pisma był jeden z naszych zwolenników.“

W sprawie wyborów zamieszcza półurzędowa Prov. Corr. dłuższy artykuł. Na początku oświadcza, że mylnym jest zapatrywanie tych, którzy sądzą, że sejm pruski nie będzie się zajmował kwestyami handlowo-politycznymi. Te same kwestye i w tej samej formie — zapewnią organ półurzędowy — nie będą sejmowi wprawdzie przedłożone, ale sejm zajmować się będzie sprawami, które jako konsekwencje dotychczasowej polityki handlowej domagają się spiesznej go załatwienia. Ks. Bismarck nieraz zapewniał, że

Podróż po Węgrzech

przez

Wiktora Tissot.

(Z francuskiego.)

Część trzecia.

V.

(Wyjazd kroackich żołnierzy. — Słowianie południowi i zajęcie Bośni. — Ich narodowe dążności. — Wioski kroackie. — Przyjazd do Zagrzebia. — Pierwsze wrażenia. — Uniwersytet. — Sejm. — Kroacja i Węgry. — Jellaczyc. — Rola jego podczas rewolucji 1848 r. — Walka Kroatów z Węgrami. — Obłężenie Wiednia. — Ustąpienie Jellaczycy. — Przechadzka na około miasta).

Rozmowa z spółpodróżnym bynajmniej mi nie przeszkodziła w śledzeniu po drodze ogólnej fizjonomii krainy, którą mknęliśmy coraz dalej, na każdej zaś stacyi przypatrywałem się bacznie bolesnym pożegnaniom, które się wciąż powtarzały.

Rozkaz ministra wojny co dopiero powołał był landwerę do czynnej służby, a ilekroć pociąg zatrzymywał się w jakiej wiosce, rozpaczliwe następowały zajścia; cała stacya brzmiała jękiem i płaczem małżonek rozłączających się z swymi mężami, siostr żegnających braci, dzieci ściskających ręce ojców, starców błogosławiących wnukom. Biedni ci ludzie po większej części tracili w ten sposób jedyną podporę swoje, jedynego opiekuna. Niewiasty słowiańskie mają właściwy sposób okazywania na zewnątrz swjej boleści. Zdaje mi się widzieć jeszcze owe ruchy rozpaczliwe, załamane ręce, rozplecione włosy; w chwili zaś, gdy pociąg wyruszał, rzuciły się w objęcia jedne drugich, podnosząc okrzyk rozdzierający, niby skarga ostatnia ginącej pod nożem ofiary. Żołnierze zapelniający wagony, zwykle do przewozu bydła używane, stali nieruchomi. A jednak Słowianie południowi wdychali do tej kampanii, i od trzech lat pod-

trzymywali zachętą i ofiarą powstanie bośniackie. Na kilka dni poprzednio, wielki patryota Biskup Strossmayer spotkawszy w Steinbrück wychodzących ku granicy rekrutów, błogosławił im mówiąc: „Idźcie wyswobodzić braci naszych Bośniaków, stańcie na wysokości tak szczytnego zadania.“ Późem rozdzielił pomiędzy nich wszystkie pieniądze, jakie miał przy sobie, — jechał on właśnie do Paryża na wystawę powszechną, ale wrócił do siebie, czyniąc ofiarę z zamierzonej podróży, na którą mu już nie zostało fundusów.

Wiadomo, że Yugo-Słowianie, czyli Słowianie południowej Austrii, nie przestają marzyć o urzeczywistnieniu wysnionego zjednoczenia i narodowej wielkości.

„Ludy romańskie i germańskie, mawiał Kollar, wieszcz panslawizmu, kroczą bitym gościncem; my idziemy za nimi zwolna, po drodze najezonych trudnościami. Ale młode z nas pamięć; wiemy i widzimy co drudzy zdziałali. Inni nie znają dotąd naszego przeznaczenia w rocznikach ludzkości.“

Słowianie południowi chcieliby utworzyć, na wzór Węgier, państwo wspólniepodległe od Austrii, a złożone z Kroaty, Bośni, Hercegowiny, Sławonii, a nawet Bułgarii. W tej kombinacji, ugruntowanej na trylogii Niemców, Słowian i Węgrów, dualizm byłby zastąpiony tryalizmem, jeżeli się godzi nowe wymyślać słowo, na oznaczenie nowej też rzeczy.*) Zagrzeb jest już idealną stolicą owej jednności, która nie jest bynajmniej poetyczną mrzonką, i spełnić się może w godzinie, bodaj jak najdalszej dla Francji, kiedy kwestya wschodnia ostatecznie

*) Przypominamy czytelnikom, że w monarchii Austro-Węgierskiej znajdują się zaledwie 10 milionów Niemców, około 6 milionów Węgrów, a 17 milionów Czechów, Polaków, Rusinów, Serbów, Kroatów, Słowenów, należących do szczepu słowiańskiego. Dodajmy do tego 620,000 Włochów i 3 miliony Rumunów. Cyfry te jawnie wskazują, że p. E. Reclus się nie myli, gdy mówi

rozstrzygnięta zostanie. Ruch ten zrazu czysto literacki miał charakter. Najprzód zaprowadzono jednność językową. Zawiazało się Stowarzyszenie dla propagandy książek i dzienników w krainach słowiańskich. Założono czytelnie we wszystkich wsiach i miastach, ażeby pojęcia i zamiłowania literatury młodych Słowian wniknęły wszędzie, tak pod strzechę wieśniaczą, jak w domy rzemieślników i mieszczan.

Wioski nadrożeń składają się z lepiarek, które zdala dachami śpiczastymi przypominają dzikich ludzi schronienia. Strój pierwotny tubylców podobnież uprzytomnia najmniej ubrane świata krainy. Kobiety, jak już to wspomnieliśmy, kontentują się prostą koszulą; mężczyźni zaś dodają tylko spodnie. W Rapsodach słowiańskich nieraz się wraca pochwałą wojaków „o nagim łonie.“ — W Czarnogórze dość powszechnym obyczajem, zupełne obnażenie łona, celem zahartowania się w trudach wojennych. Każdy kraj ma swój obyczaj, a co tam uchodzi za rzecz najprostszą w świecie, gdzieindziej nieprzyzwoitością razi...

Przebyliśmy Sawę, i oto Zagrzeb ukazał nam się w oddali, rysując na tle błękitnem czystego nieba wieże katedry, otoczonej murami, niby świętej warowni, wieńczącej pagórek, na którego sto-

w swój geografii powszechnej, że Austrija uważana jako kraj niemiecki jest mistyfikacją. Jeżeli przyjdzie dzień, w którym Słowianie południowi dojdą do zjednoczenia, Austrija i Węgry przez to odgraniczone zostaną od morza i droga Wschodu zagrodzona im będzie. Rząd wiedeński mógłby być może za pomocą federacyi uniknąć utworzenia tego państwa wschodniego, które prawdopodobnie wyniknie z rozstrzygnięcia kwestyi wschodniej i pochłonie Austrię. „Pamięć madziarskie, wołał już przed trzydziestoma laty wielki patryota węgierski Eötvös, jest jak wysepka zgubiona wśród wielkiego słowiańskiego oceanu.“

Austriacy Niemcy w końcu doczekają się losu Słowian zajmujących niegdyś krainy pomiędzy Elbą a Bałtykiem, „krajów, które niegdyś były kolebką, a dziś są trumną wielkiego narodu,“ jak śpiewa poeta Kollar.

ku rozwija się malowniczo miasto. Kościół ten zachował poniekąd wojowniczą postawę owych biskupów Zagrzebia, którzy nieraz odbiegali ołtarza, aby przypasać miecz i przybliżyć dla obrony murów od napaści wędrownych hord tureckich.

Wyprawa bośniacka przydawała też okolicy wojowniczych dziś pozorów. Wjeżdżając do miasta, spostrzeżliśmy namioty, furgony, baraki, armaty i kantyny. Zmieniły się warty, spieszyły ezwałem sztafety, zewsząd przychodziły oddziały rekrutów pod dowództwem sierżanta. Z gołą głową i bosymi nogami, ludzie ci zaledwie byli odkryci nędznym lachmanem płótna. Jest nieco wyrachowania w tych pozorach ubóstwa. Za przybyciem do obozu stawiano ich rzędem w obce stosów nowych koszul, mundurów i obuwia, wśród czego każdy dobierał sobie odzież podług wzrostu. Widok tych wieśniaków od razu w żołnierzy zamienionych, a ubierających się na wolnym powietrzu jak po kąpieli, niezmiernie zdawał się bawić ciekawych, zamieniających wciąż pomiędzy sobą wesołe uwagi.

Czwarta biła godzina, kiedyśmy wjeżdżali do Zagrzebia. Na pierwszy rzut oka miasto wygląda zimno i niesympatycznie. Domy kamienne, niby nałożyły maskę sfinxową, a jeśli tu i ówdzie drzwi jakie na wpół się uchylają, przysiągłbyś, iż to nudów ziewanie. Ulice prawie zamknięte, przedstawiają mało zajmującą mieszczaninę nowoczesnych budowli, o pretensjonalnych kształtach, tudzież dawnych maleńkich domostw, tak małych, iż możnaby je w kuferek podróży zamknąć. Wystawie sobie fasady na trzy lub cztery metry wysokie i szerokie, z jednemi tylko drzwiami i parą zaledwie okien. Szczęściem w każdym mieście badeć znajdzie co innego, jak nagie tylko kamienie i mury. — Szukaj kobiety! twierdzi policyjny aksjomat. — Szukajcie człowieka! rzekłbym do każdego podróznika. Darmo człowiek się kryje, ostatecznie zawsze go odnaleźć można, a oż nad duszą ludzką może podać głębszy i szerszy przedmiot studjom badacza?

chce zmniejszenia podatków, jako to: klasycznego i dochodowego; sejm tą kwestyą, by ją na drodze prawnej załatwić, będzie się na najbliższej zajmował sesji. Jeżeli partya liberalna głosi obecnie, że dopilnuje, aby w rzeczy samej nastąpiła ulga w podatkach bezpośrednich, to takich stróżów ks. Bismarck nie potrzebuje. Jeżeli jednak rząd ma spełnić swe zadanie, musi w reprezentacji kraju znaleźć szczerę poparcie. Tego poparcia rząd nie spodziewa się od tych, co zasadniczo przeciwni są nowej polityce ekonomicznej, ale od tych, którzy ją dotąd popierali. Niechaj wyborcy tylko takich posłów do sejmu wybierają, którzy, zgodni z ks. Bismarckiem pod względem polityki ekonomicznej, gotowi są także porozumieć się z rządem o konsekwencje, jakie niemiecka reforma ekonomiczna spowodzi na podatki w Prusach. — W drugiej części powiada Prov. Corr., że inną sprawą, która będzie sejmowi przedłożona, jest kwestya zakupu kolei żelaznych na rzecz państwa.

Podaliśmy przed kilku tygodniami w wstępnym artykule zapatrzywanie Koeln. Ztg. na „kulturregamen“ teologów protestanckich i przytoczyliśmy fakty świadczące o ich ignoracji w kwestyach, o których każdy wykształcony człowiek winien mieć jasne pojęcie. Protestanckie gazety podniosły okrzyk oburzenia przeciw Koeln. Ztg. i domyślały się, że autorem tego artykułu jest profesor Jürgen Bona Meyer, który jako egzaminator nadużył wiadomości, zasięgniętych w charakterze urzędowym. Obecnie w Koeln. Ztg. przyznaje się p. profesor do autorstwa owego pisma. Rzecz jasna, że p. Meyer silnie obstaruje za zatrzymaniem tego egzaminu a teologów, ale ciekawych rzeczy między innymi domaga się od studentów teologii, jak n. p. znajomości dokładnej drugiej części „Fausta“ Goethego i zapatrzywania pogańskich filozofów w czasach poprzedzających przyjście Chrystusa na kwestye religii i wpływ ich na dzieje chrześcijańskiego dogmatu. Wiadomo, że p. Meyer stoi na stanowisku nowoczesnego poganizmu.

Metz, 25 września. Cesarz jutro o 9 godz. 40 minut wyjedzie do Baden-Baden.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Książę Bismarck odjechał z Wiednia w środę o godzinie 8 wieczorem. Liczne zgromadzone publiczność otaczała tak hotel, jak i dworzec kolei żelaznej. Na peronie mnóstwo było osób dystygnowanych. Hrabia Andrassy, który oczekiwał księcia na dworcu, rozmawiał z nim aż do odjazdu. Na dworcu prócz hr. Andrassego był także książę Reuss i jenerałny konsul Mallmann z całym personalem ambasady niemieckiej. W chwili odjazdu podał książę Bismarck hr. Andrassemu jeszcze raz rękę na pożegnanie. Wczoraj zrana po godzinie 8 przybył książę Bismarck do Dreznia i zjadłszy śniadanie na dworcu czeskim, podał go do trzej kwadrans na 10 przez Czeczeń (Zossen) do Berlina, gdzie stanął o pół do 12 godzinie. — Z pobytu księcia we Wiedniu notujemy jeszcze następujące szczegóły: We wtorek wieczorem po powrocie od hr. Andrassego konferował jeszcze książę przez czas dłuższy z ambasadorem niemieckim ks. Reuss. Następnie konferował książę jeszcze z hr. Andrassem przez 5 kwadransy. Obiad był u księcia w hotelu Imperial.

Cesarz nadał dziedziczną godność radcy państwa pomiędzy innymi Józefowi hr. Baworskiemu; Dożywotnymi członkami Izby panów mianował podkomorzego hr. Caboga, b. ministra Habetinkę, prezesa akademii krakowskiej dr.

Ciemna i nieregularna uliczka zmierza ku górnemu miastu, które jest pierwotną osadą, otoczoną murami naksztalt fortecy. Zdobywszy Bośnią, Turcy rozłali się jak płama oleju w nizinach Sawy i całej Kroatyi. Bandy muzułmanów zapuszczały się aż pod mury Zagrzebia. Wtedy to Kroatci związali się węzłem osobistego połączenia z Ferdynandem austriackim, monarchą Węgier, a roztropny ten król ustanowił owe pogranicza wojskowe nad brzegami Uny i Sawy, o których wspominalismy niedawno, w celach obrony krajowej przed napaściami bisurmanów. Pałac Bana, gmach sejmowy, pałac arcybiskupi, katedra, kościół św. Marka zbudowany w XIII wieku, uniwersytet, wszystko to znajduje się w górnym mieście.

Uniwersytet zagrzebski zażywa osobnej sławy w dziejach ruchu słowiańskiego. Wszelkimi ta wysubodowała Jugo-Słowian z jarzma niemieckich zakładów naukowych. Założenie jej odnieść wypada do Biskupa Strosmayra, jednego z głównych promotorów tej duchowej krucjaty. Wspaniałomyślny ten a bogaty krakus założył również towarzystwo historyi i archeologii narodowej, rozdzielające subside pomiędzy pisarzy artystów, tudzież wydające, podobnie jak stowarzyszenie Matryca, książki w kroackim języku, stawiając tym sposobem skuteczną zapórę wpływowi niemieckich książek. Zagrzeb posiada także akademię literatury i nauk ścisłych, zajmującą się w tej chwili ułożeniem wielkiego kroackiego słownika. Jest tu także akademja uczynna, kształcąca narodowych śpiewaków, którzy w zimie przedstawiają opery napisane w bawiańskim narzeczu. Mowa ta, o miękkiach świątkach, jak wraz przystaje do śpiewu i muzyki. Jest ona już śpiewem sama przez się. Toż lud kroacki ma wrodzone zamiłowanie muzyki. W Zagrzebiu znajdują się trzy czy cztery towarzystwa śpiewu, a niebawem zobaczymy, że po wsiach robocie śpiew zwykły towarzyszyć.

Mayera, jenerała kawalerii hr. Neipperg, b. komendanta Galicyi.

FRANCYA.

Pa ryż, 25 września. (Telegramy). Jak slychać, termin zwołania Izby oznaczony jest na dzień 3 grudnia.

Z Wiednia telegrafują do Tempsa, którego korespondent zwykle dobrze jest poinformowany, że ks. Bismarck przy spotkaniu z ambasadorem francuskim p. Tisserunc de Bort, wyrażał się o Francyi z największą przychylnością. Serdeczne stosunki niemiecko-austriackie, mówił książę, nie powinny bynajmniej dotychczas osłabić przyjaznych stosunków Niemiec do Francyi. Następnie cytując korespondent dosłownie taki ustęp z rozmowy ks. kanclerza z ambasadorem: „Je ne me sers jamais de la parole pour déguiser ma pensée. Mr. Waddington en a eu la preuve à Berlin et mon désir d'entretenir les relations cordiales avec la France est sincère.“ Nie używam nigdy słów na to, aby zakrywać myśli moje. Pan Waddington miał tego dowody na kongresie berlińskim a moje życzenie zachowania serdecznych stosunków z Francją jest szczerze. Dalej dowiaduje się korespondent National Zeitung, że dalsze depesze ambasadora francuskiego, przesłane natychmiast przez p. Waddington drogą telegraficzną prezydentowi Rzeczypospolitej, zrobiły w sferach urzędowych jak najlepsze wrażenie.

RUMUNIA.

* Na środowym posiedzeniu rumuńskich Izby poselskiej wniósł minister spraw zagranicznych Boerescu projekt rządowy tyczący się rewizyi artykułu VII konstytucyi. Projekt ten podpisałi wszyscy ministrowie. Motywa i aneksa przyjęła Izba bardzo przychylnie. W projekcie uwzględniono zasadę, zawartą w artykule 44 traktatu berl., nadto zawiera projekt postanowienia tyczące się wykonania tej zmiany. Prawo do naturalizacyi przyznaje projekt wszystkim obcokrajowcom bez względu na religiję i tym poddanym rumuńskim, którzy jeszcze nie są obywatelami kraju. Z prawa nabywania posiadłości ziemskich zyskają także żydzi prawa polityczne; — wyjątek w tym względzie stanowią mający dzi osiadli w Dobruży. Ci, co się urodzili i aż do pełnoletności pozostali w Rumunii, nie potrzebują się znajdować obecnie w kraju, by zyskać naturalizacyę. Rząd projektuje, aby wszystkich żydów, którzy się asymilowali z Rumunami, uznano za obywateli rumuńskich; nazwiska ich przedkłada rząd w osobnym spisie. Liczba ich wynosi, jak do Polit. Corr. donoszą, 1074. Liczba ich dla tego jest tak małą, gdyż przekonano s. e. że reszta, któraby mogła użyć skąd naturalizacya, stoi pod opieką obcych mocarstw. W projekcie podzielono żydów na 6 kategorii: ci, którzy służyli w armii, którzy uzyskali w kraju dyplom bakałarzy, którzy otrzymali dyplom za granicą, a w Rumunii praktykują; którzy dobroczynne zakłady ufundowali; którzy posiadają zakłady handlowe i przemysłowe; i ci, którzy napisali dzieła w rumuńskim języku. — Projekt ten przydzielono pojedynczym sekcjom do zaopiniowania.

TELEGRAMY.

Haaga, 24 września. Odpowiedź na adres przyjęła Izba po trzydniowej debacie większością 16 głosów. Nowe ministerstwo oświadczyło, że jest ministerstwem fuzjonistycznym i że nie

W kościele, podczas nabożeństwa, lud cały śpiew w kroackim języku. Jest to przywilej nadany przez Papieża (?) mieszkańcom tych pograniczy, w uznaniu bohaterstwa ich zapasów z nieprzyjaciółmi chrześcijaństwa. Nie piękniejszego, uroczystszego ani wdzięczniejszego być nie może nad te poważne i wolne melodie, o rytmie rzadkiej słodyczy i czystości, które rozbrzmiewają się pod stropami świątyni pańskich, gdzie dziewczęta razem skłupione otaczają wieńcem ołtarza lśniącego od złota, błyszczące wschodnim zbytkiem i bogactwem.

Pałac sejmowy, wznoszący się obok kościoła św. Marka, jest wielkim gmachem na zielono malowanym, o mało artystycznych pozorach koszar wojskowych. Sejm kroacki, do którego każdy szlachcic należy, przypomina dawne stany Burgundyi i Langwedoku. Prawo zasiadania w sejmie przywiązane jest do pewnych ziemskich własności. Znam Francuza, posiadającego w okolicy Zagrzebia majątek nadający podobny przywilej; uzyskanie krajowej naturalizacyi. Od razu mu drzwi sali sejmowej otworzyły. Otwarcie i zamknięcie posiedzeń sejmowych odbywa się tu z uroczystością, przypominającą wieki średnie. Ban przewodniczący sejmowi przybywa w złocennym kocu, ciągniętym przez cztery konie wspaniale ubrane, służba w błękitnej liberyi, szampan, wianki, szata, suła na kapeluszuach pióropusze. Magracy przywdziewają strój godzien czarnoksiężników opowieści, Attyla złotem haftowany spływa im z ramion, bogato futrem obsyty, na piersi błyska ogniem szpilek diamentowych, u butów lśnią złote ostrogi, u pasa wysadzono klejnotami wisi krzywa szabla, w wielu bojach skrwawiona, — oto całość tego niezrównanego stroju, przejętego ztąd i przez Węgrów za ich przybyciem do krain niegdyś do Słowian dzierzonych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stoi w styczności z żadnym stronnictwem. Popierać będzie energicznie utrzymanie wolnego handlu. Wywody ministerstwa w sprawie szkół mieszanych przyjęli liberalni objawami zadowolenia; klerykalni przeciwnie przyjęli te wywody oznakami nieukontentowania.

Bukareszt, 25 września. Minister finansów Sturdza wyjechał dziś rano do Berlina.

London, 25 września. Wielki książę i następcą tronu Hessen-Darmstadt przybyli tu i odjechali natychmiast do Balmoral.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Patronka kościoła parafialnego w Mórce w dekanacie i powiecie sremskim, pani K. z Dusiny, odebrała przed niedawnym czasem rozporządzenie landrata, wzywające ją do prezentowania kandydata na opróżnione przez śmierć s. p. ks. Roszaka beneficjum tamże. Dotąd nie mieilibyśmy nie do nadmienia, gdyż już zbyt przyzwyczailiśmy się do podobnych pism władzy świeckiej, lecz nie rozumiemy, co upoważnia pana landrata do wystósowania groźby, że patronka nie korzystając z przysługującego jej prawa, tém samém traci takowe. Jeśli pan landrat opiera się na ustawach majowych, to ustawy te nie zawierają w sobie podobnego paragrafu, jeśli zaś na prawie kanonicznym, to zważywszy winien, że ustawy majowe na wielu miejscach sprzeciwiają się prawom kościelnym.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

* Doniesienia urzędowe. Król mianował radcę sądu nadziemiańskiego Pitscha w Kwidzynie członkiem sądu, a przyszłego radcę sądu nadziemiańskiego Demme tamże zastępcą członka sądu okręgowego sądu administracyjnego w Kwidzynie.

* Wczoraj odprowadziło liczne grono duchowieństwa i publiczności zwłoki s. p. Eugeniusza z Trapczyskiej na miejsce wiecznego spoczynku.

* W miejsce sekretarza konsystorskiego p. Vorverka zamianowany został p. profesor Fahle zastępcą przewodniczącego wyborom w 7 obwodzie, a prawyborcy mieszkający przy wielkiej i i małej służbie z list wyborczych poznańskich wykreśleni zostana, gdyż należą do obwodu wyborczego Winiary.

* Z powodu wyborów będzie bank rzeszy dnia 30 bm. zamknięty.

* Program przedstawienia towarzystwa „Stella“ w niedzielę, dnia 28 bm. jest następujący: 1) Prolog; 2) Słomiana wdowa, obraz dramatyczny p. J. Bilata; 3) Recitativo i arija (na tenor) z IV aktu „Halki“; 4) Teatr amatorski, komedia w 2 aktach M. Baluckiego; 5) Mazur z Łobzowskiego w 6 par układow. p. A. Lipińskiego. Sądymy, iż publiczność licząca się na przedstawienie to zbierze, bacząc na cel szlachetny, cały bowiem dochód przeznaczają się na budowę teatru polskiego, a przedstawienie na cześć Jubilatki, najgenialniejszego z naszych współczesnych pisarzy.

* Siostra Irena Łuszczewska, przełożona Siostr Miłosierdzia w św. Józefa, obchodzi dzisiaj 25-letni jubileusz swego przełożenia. Jakże zasługi około rozprzestrzenienia domu św. Józefa położyła Jubilatka, wie całe nasze miasto. Bez funduszy odpowiednich zabrała się do dzieła i Pan Bóg usiłowanom jej pobłogosławił. Takich rzeczy dokonują tylko osoby z wielką energią i z wielką ufnością w pomoc Bożą. Ks. prob. Pędziński na intencyę Jubilatki odprawił w kaplicy w św. Józefa dzisiaj mszę św., poczem Siostry i różne osoby prywatne składały Siostrze Irenie swe powinszowania. I my także składamy Jej nasze życzenia: ad multos annos!

* Na wczorajsze zebranie nacjonal-liberalów poznańskich zeszło się około 400 osób. Kandydat popierany głównie przez tutejszą Posener Ztg., p. Köbner, uzupełniał w dłuższej mowie swój program polityczny i odparł zarzuty, jakie mu tutejsza konserwatywno-liberalna partya poczyniła. Radca sądu powiatowego Czwalina, który zebraniu przewodniczył, wyraził nadzieję, że przy pierwszym wyborze zwyciężone partye niemieckie poznańskie pójdą przy powtórnym wyborze ręką w rękę i oddadzą swe głosy na kandydata tej partyi, który przy pierwszym wyborze najwięcej głosów otrzymał, bo z Poznania tylko Niemiec posłował może.

* W wesoły poniedziałek powstało przed ratuszem zbójgowsko kobiet. Jakis mężczyzna, sądowemu z żoną rozwodzon, brał w tym dniu ślub z nową swą bohdanką. Porzucona pierwsza żona czuła się tym nowym związkiem swego byłego małżonka tak obrażona, że podburzyła swe kumoszki i przyjaciółki, które zebrawszy się marzły o wyrzuceniu zemsty na nowem stadle. Do czynnego okazania tej zemsty jednakowoż nie przyszło, gdyż policja wzięła nowożeńców w opiekę, a zbuntowane niewiasty rozspędziła.

* Wczoraj przed południem zmarła nagle tknęta apopleksyą jakaś kobieta w palni na Wrocławskiej ulicy Nr. 35.

* Z niedzieli na poniedziałek w nocy zgorzała ze szczerem zagroda pewnego chałupnika w Starym Gostyniu pod nieobecność właściciela, przyczem tenże całe swe skromne utracił mienie. Ogień podobno mściwa podłożyła ręka.

* Rejeneya w Opolu zarządziła potrzebne środki ostrożności z powodu wybuchłej w Królewskiej Hucie zarazy na bydło.

* Komitet akademicki jubileuszu Kraszewskiego w Krakowie oznajmia, że dla akademików z obcych Uniwersytetów przygotowane będą mieszkania w Krakowie. Zechcą więc ci akademicy, którzy zamierzają przybyć do Krakowa na ten obchód, dla zapewnienia sobie umieszczenia — albo listownie się zgłosić do Czytelnicy akademickiej w Krakowie, ul. Wiślna, lub też porozumieć się najwzajem i przesłać jej spis uczestników uroczystości najdalej do 1 października.

* Z Krakowa dochodzi nas od komitetu jubileuszu Kraszewskiego następujące ogłoszenie: „Pragnąc ułatwić Szan. Gościom, na tę uroczystość do Krakowa przybywającym, zwiedzenia sławnych kopalni soli, uzyskawszy wielkie ułatwienia ze strony c. k. Zarządu salin i Dyrekcji kolei Karola Ludwika, postanowił komitet urządzić w dniu 4 października 1879 wycieczkę do Wieliczki, w celu zwiedzenia salin przy rzeźbistym oświetleniu, połączonej ze sztucznymi ogniami i muzyką, w której to wycieczce będzie mogło wziąć udział 1000 osób. Pierwszy pociąg z 500 osobami odejdzie z Krakowa o godzinie wpół do 8 rano. Każdy więc z życzących wziąć udział w Wycieczce, zechce się znajdować o godzinie 7 na dworcu. Drugi pociąg także z 500 osobami o godzinie wpół do 11, a biorący w nim udział, zechce być na dworcu o godzinie 10 rano. Bilet do Wieliczki i z powrotem, oraz

wstęp do salin kosztuje złr. 2. Biletów dostać można w biurze na ten cel umyślnie urządzonej w sieni głównej wychodowej na dworcu kolei żelaznej, u Wgo Józefa Schredera, naczelnika stacyi, który z grzecznością podjął się ich sprzedaży. Zwiedzenie salin tak będzie urządzonem, ażeby uczestnicy wycieczki, powróciwszy o godzinie 4 do Krakowa, mogli wziąć udział w uczcie wspólnej, wydanej dla Jubilatki. Planów części kopalni zwiedzanej przez gości dostać można w powyższym wymienionem biurze.“

* Sól konserwująca. Przedstawionym został Akademii nauk w Paryżu nowy preparat chemiczny, który ma zapewnić możność konserwowania mięsa bez zmiany smaku i utraty pożywności. Wiadomo, że w ostatnich latach udzielone zostały we Francyi, Anglii i Niemczech nagrody za sposób preparowania okazów anatomicznych tak, żeby na otwartem powietrzu mogły przez jak najdłuższe lata pozostawać. Sposoby te jedne mniej drugie więcej odpowiadają celowi, to jest możności zachowywania całych ciał ludzkich, lub pojedynczych ich części w stanie podobnym do żywego ciała, ale nie mogą służyć do konserwowania mięsa zwierząt, przeznaczanego na pożywienie, bo używane w tej manipulacyi preparaty chemiczne nadawałyby mięsu nieznany smak, a nawet mogłyby być trującymi. Dotąd jedynym środkiem zachowywania mięsa jadalnem na dłuższy czas jest solenie, marynowanie i urządzanie, ale tak zakonserwowane mięsa chociaż są jadalnymi, nie mogą jednak w użyciu zastąpić świeżego mięsa. Ostatnio czynione próby konserwowania za pomocą zimna są kosztowne i doświadczenia przekonują, że tak konserwowane mięso staje się trudniej strawnem nawet niż solone wędliny. Otóż obecnie przedstawiony Akademii preparat ma być jako konserwator bardzo energiczny, wymaga zatem użycia w tak małej ilości, że nie zmienia smaku mięsa i bardzo mało kosztuje. Już wynalazca wyprawił dla komisji wydelegowanej do ocenienia jego sekretu ucztę, na której wszystkie potrawy były z różnego rodzaju mięs konserwowanych pod ich kluczem od miesiaca i po spożyciu tej ucztę wszyscy dotąd znajdują się w pożądanym stanie zdrowia, co zdaje się zapowiadać, że wynalazek ten da się z korzyścią użyć, przy przewozie do Europy mięsa bydlęcego tak nadzwyczajnie obficie znajdującego się w stepach Ameryki.

* Nowy kruszec. Usługi, jakie spektroskop oddaje umiejętności, z każdym dniem prawie stają się wybitniejszemi. Dowodzi tego świeży fakt odkrycia nowego kruszczu, tak zwanego skandium. W kopalniach Szwecyi i Norwegii znajdowano od dawna drobne ilości minerałów, które nazwano gadolinitem i auxenitem, i które składają się z bardzo rzadkich niedokwasów kruszczowych. Masa tych minerałów ma barwę różową, która nadają jej tak zwane erbitum i erbin. Zrazu przypuszczano, że powyższe składniki gadolinitu i auxenitu zanieczyszczone są tylko substancjami ziemnymi, późni jednak uczoney Marignac sprawdził w tym mineralu także obecność niedokwasu substancji, zwanej ytterbium i nazwał ten niedokwas ytterbin. Zauważył jeszcze wazakże panować wielką niepewność co do składników gadolinitu i auxenitu, aż uczoney Nilson zajął się specjalnie tym przedmiotem i poddał zagadkowe minerały rozlicznym doświadczeniom analitycznym. Na ostatniem też posiedzeniu francuskiej akademii umiejętności p. Berthelot zdał sprawę z rezultatu badań Nilsona, z której wynika, że analiza wspomnianych dwóch minerałów przy pomocy spektroskopu doprowadziła do odkrycia nowego kruszczu, któremu Nilson dał nazwę skandium, chcąc przez to wyrazić, że odkrycie dokonane zostało na ziemi skandynawskiej.

* Oryginalne przedsiębiorstwo. W Londynie założono niedawno akcyjne towarzystwo tresowania psów do polowania. Kapitał zakładowy tego przedsiębiorstwa wynosi 150,000 franków. Pierwszą czynnością towarzystwa było zbudowanie klatek, przeznaczonych na pemieszczanie „wychowawców“ co kosztowało 50,000 franków, następnie wydzielono prawo polowania za opłatą 12,500 franków, gdzie psy mają być tresowane. Spodziewają się sprzedać rocznie 150 „poenterów“ i „seleferów“, po przeciętnym cenie 125 franków za dwumiesięcznego, 250 franków za 6-miesięcznego, 500 franków za roczniaka, 1,250 fr. za kompletnie wytresowanego. Szczególne piękne okazy są znacznie droższe. Ze nadzieje założycieli towarzystwa nie zupełnie są pozbawione podstawy, posługują do dowód ceny, jakie w roku bieżącym za najlepsze psy angielskie. Młody poenter „Faust“, nagrodzony na wystawie psów w r. 1878, został nabyty do Ameryki za 6,250 fr.; dwa poentery sukczki zostały sprzedane na licytacji jedna za 2,730 fr., druga za 3,120 fr.; za trzymiesięczne szczeniaki po sławnym poenterze „Waggu“ zapłacono 572 fr. za sztukę.

* Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 27 września, Przeniesienie św. Stanisława. Wschód słońca o godzinie 5 minut 54. Zachód o godzinie 5 min. 47. Długość dnia 10 godzin 53 minut.

Wypadki historyczne. 1831! Zniesienie Krzyżaków pod Polowami. — 1422 Traktat pokoju z Krzyżakami. — 1538 Urodzenie Stefana Batoryego. — 1605 Ślawne pod Kirholmem zwycięstwo nad Szwedami. — 1612 Śmierć Piotra Skargi. — 1633 Sejm elekcyjny.

Z miasta. 26 września. Szanowna Redakcyo proszę o łaskawe zamieszczenie w łamach swojego pisma następujących kilka uwag, jakie mi się nasunęły wczoraj wieczorem na sali hotelu Saskiego po rozwiązaniu wieca:

Czy rzeczywiście ustęp z mowy ks. dr. Kantackiego był słusznym powodem p. Büttnerowi do rozwiązania zgromadzenia wczorajszego, czy też nie, o tem nie chcę przesądzać. Atoli jeśli wywody Sz. mówcy o skutkach i owocach praw majowych, mianowicie o administrowaniu Sakramentów św., p. komisarz uznał za podburzanie ludu katolickiego, — to nie wiem, czy właśnie ta okoliczność, że p. B. w tem miejscu zamknął usta mowcy i wiec rozwiązał, nie musiała więcej wpłynąć na rozdrażnienie nerw zebranych, a zarazem tem mocniej ich upewnić, że to, co się dzieje w Prusiech z Kościołem katolickim, niekoniecznie musi być dobrą, kiedy nawet mówić o tem nie wolno. Śnać zapomnieli reprezentant politycy o tej dumie szlachetnej polskiego ludu, który osądzenie sprawy zostawia Bogu i który zawsze pomy na słowa Beskiego Zbawiciela: „Nie jest większy sługa od Pana... ani uczeń od mistrza... Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą... ale ufajcie, ja i świat zwycięży!“ — chętnie pierwszy bratnią do zgody podaje rękę!

Gdyby p. komisarz był choć raz obecnym przy łożu umierającego, którego kapłan opatrzył co dopiero Sakramentami świętymi, i gdyby przyjrzał się onemu spokojowi, jaki nawet wśród najokropniejszych cierpień maluje się na obliczu konającego, niewątpliwie przyznałby, że nie tylko Sz. mówcy, któremu przy tym właśnie ustępie przerwał mowę, słusność skarg i żalów pozbawionych pociech religijnych, ale nadto czuła i uwielbieniem przejąłaby się musiała dla tej wiary katolickiej, która jedyną wyznawców swoich zdolna takim urobionym mężem i odwagą, że nawet w strasznej chwili śmierci nie wahają się niczego i za nic, sobie ważyć wszystkie skarby świata, byle tylko mogli głowę swoją skłonić na ręku kapłana.

(M.) Z Wschowskiego, 25 września. Osieroconą parafiją wschowską nowy czeka cieś. Od 1 października Siostry Miłosierdzia św. Elżbiety tak mają opuścić. Było ich tutaj trzy. Jak wszędzie tak i tutaj u chrześcijaństwa i u żydów równo są poważane. Gdy więc już przed kilku laty miały być odwołane, wszystkie warstwy ludności czuły się dotkniętymi, między innymi żydzi z rabinem na czele

